

IF YOU

*Love*

ME





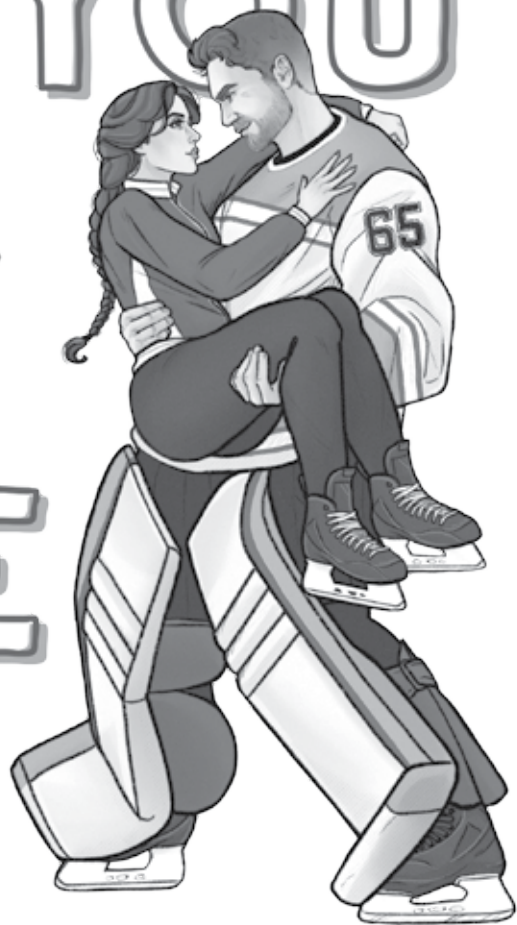
HELENA HUNTING

IF YOU

Love

ME

TORONTO  
TERROR  
TOM 4



PRZEŁOŻYŁA AGNIESZKA SZLING



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*If You Love Me*

Redaktorka prowadząca i wydawczyni: Ewelina Kapelewska

Redakcja: Katarzyna Sarna

Korekta: Ewa Kowalska

Projekt okładki: Hang Le

Opracowanie graficzne okładki: Wojciech Bryda

Zdjęcie na okładce: @rosiesfables

Wyklejka: © Khvost / Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2025. IF YOU LOVE ME by Helena Hunting

Copyright © 2026 for the Polish edition by Niegrzeczne Książki an imprint  
of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Agnieszka Szling, 2026

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie  
i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź  
fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody  
posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2026

ISBN 978-83-8417-500-2

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | [www.WydawnictwoKobiectwo.pl](http://www.WydawnictwoKobiectwo.pl)



Bliss

*Dla tych, którzy mają największe serca,  
kochają najmocniej  
i czują najgłębiej*

# BOHATEROWIE

## ROMAN HAMMERSTEIN

BRAMKARZ TERRORU  
NAJLEPSZY PRZYJACIEL HOLLISA

### DZIECI

PEGGY HAMMERSTEIN

### RODZICE

CYNTHIA HAMMERSTEIN

## KOLEDZY Z DRUŻYNY

### DALLAS BRIGHT

NAJLEPSZY PRZYJACIEL ASHA  
ZARĘCZONY Z HEMI

### HOLLIS HENDRIX

NAJLEPSZY PRZYJACIEL ROMANA  
CHŁOPAK AURORY

### ASHISH PALANIAPPA

MĄŻ SHILPY (PRAWNICZKI DRUŻYNY)  
NAJLEPSZY PRZYJACIEL DALLASA

### FLIP MADDEN

BRAT RIX  
NAJLEPSZY PRZYJACIEL TRISTANA I DRED

### CONNOR GRACE

OCHRONIARZ TERRORU

### KELLAN RYKER

BRAMKARZ REZERWOWY

### TRISTAN STILES

CHŁOPAK RIX  
NAJLEPSZY PRZYJACIEL FLIPA  
RODZEŃSTWO: NATE I BRODY

### NATE STILES

BRAT TRISTANA  
WSPÓŁLOKATOR FLIPA

# If You Love Me

## ALEXANDRIA FORRESTER

(LEXI, ANGEL)  
ASYSTENTKA TRENERA TERRORU

**RODZENSTWO**  
OPHELIA I CALLIOPE

**RODZICE**  
KRISTOFF FORRESTER

## GANG TWARDZIELEK

**Mildred Reformer**  
(DRED)  
SĄSIADKA FLIPA  
PLATONICZNA ZNAJOMA FLIPA

**Beatrix Madden**  
(RIX, BEAT, BEA)  
SIOSTRA FLIPA MADDENA  
ZARĘCZONA Z TRISTANEM STILESEM

**Hemi Reddi-Grinst**  
(HEMI, WILLS, KOCHANIE)  
NAJLEPSZA PRZYJACIÓŁKA SHILPY  
ZARĘCZONA Z DALLASEM BRIGHTEM

**Tallulah Vander Zee**  
(TALLY/TALLS)  
CÓRKA TRENERA TERRORU  
STUDENTKA PIERWSZEGO ROKU

**Essie Lovelock**  
NAJLEPSZA PRZYJACIÓŁKA RIX

**Shilpa Palaniappa**  
(SHILPS)  
NAJLEPSZA PRZYJACIÓŁKA HEMI  
ŻONA ASHISHA PALANIAPPY

**Peggy Aurora Hammerstein**  
(PEGGY, AURORA, HAMMER, KSIĘŻNICZKA)  
CÓRKA ROMANA HAMMERSTEINA  
DZIEWCZYNA HOLLISA HENDRIXA



## ROZDZIAŁ 1

# ROMAN



**N**ie ma, kurwa, opcji.

Z przodu sali stoi kobieta moich marzeń. Wygląda oszałamiająco. Od ponad trzech lat jest główną bohaterką moich snów. Przynajmniej raz w miesiącu budzę się z megawzwodem, a powidoki kolejnego snu o niej powoli się rozwiewają. W równym stopniu kocham te noce, co ich nie cierpię. Przypominają o tym, co miałem – na krótko – i co straciłem.

– Trenerka Forrester przychodzi do nas z ligi Ontario...

Trener Vander Zee nadal mówi, ale nic nie słyszę, ponieważ jestem zbyt zajęty wpatrywaniem się w zjawiskową kobietę stojącą obok niego i dyrektora generalnego, próbując zrozumieć, co się, do diabła, dzieje.

A teraz do imienia, jęków i szeptanych modlitw dopasowałem nazwisko.

Alexandria Forrester.

Lexi.

To było absolutnie najlepsze czterdzieści osiem godzin, jakie kiedykolwiek przeżyłem. W większości spędzone nago.

A teraz tu jest. W trójwymiarze. Prawdziwa i namacalna, piękniejsza niż ostatnim razem, gdy ją widziałem.

Wracam do rzeczywistości, gdy Vander Zee się odzywa:

– Dołączy do nas jako asystentka trenera.

Cały mój świat staje na głowie. Ponieważ kobieta moich marzeń – ta, która zniknęła bez słowa pożegnania – właśnie została moją jebaną szefową.

## ROZDZIAŁ 2

# LEXI



**N**ie do końca przewidziałam, jak duży niepokój będzie mi towarzyszyć przy ponownym spotkaniu twarzą w twarz z Romanem – najlepszym bramkarzem, jakiego liga kiedykolwiek miała w swoich szeregach.

Nigdy wcześniej nie poznałam Romana jako zawodnika, zawarłam znajomość z Romanem jako człowiekiem. Nie ma mowy, żeby pamiętał mnie tak jak ja jego. A wrył mi się w pamięć każdy najdrobniejszy szczegół, każda chwila spędzona z Romanem Hammersteinem.

Właścicielem mojego pieprzonego ciała. Źródłem magicznych orgazmów. Największym kutasem, jakiego kiedykolwiek miałam przyjemność spróbować (choć nieudolnie) wziąć głęboko do gardła. Moje wysiłki zostały jednak docenione, pochwalone i nagrodzone większą liczbą orgazmów niż w jakikolwiek inny weekend.

Roman był niesamowitym, inteligentnym, sprośnym wirtuozem seksualnym. Ale może wszystkie kobiety, z którymi spędza czas, tak uważają. Może po prostu jest aż tak dobry. Co to oznacza dla mnie?

To, że stoję teraz przed nową drużyną, wpatrując się w faceta, który wyrócił moje życie do góry nogami i doprowadził do tego, że wszyscy, z którymi później się umawiałam, wydawali mi się mdli jak muzyka w windach.

Mój żołądek to jeden wielki chaos. Początek nowej pracy nigdy nie jest łatwy, ale kobieta przed trzydziestką w sztabie trenerskim zawodowej drużyny hokejowej? Jeśli wyczują mój strach, skończę, zanim łyżwami dotknę lodu.

– Pozwól, że przedstawię ci kilku naszych kluczowych graczy – mówi trener Vander Zee, uprzednio dając chłopakom zielone światło, by wzięli talerze i ustawili się w kolejce do bufetu.

Pozostali dwaj asystenci trenera, Ralph Boxer i Arnold Thomas, oraz kierownik odpowiedzialny za sprzęt, Donnie Richards, stanęli w kolejce i wymieniają się uwagami z zawodnikami. Ralph wydaje się miły, nieco ekscentryczny, lecz jest trenerem bramkarzy, więc to ma sens. Arnold i Donnie okazali się trochę zdystansowani, ale być może byli blisko z poprzednim asystentem trenera. Obaj są znacznie starsi ode mnie, więc to też może mieć znaczenie.

Vander Zee rozgląda się po pomieszczeniu i oczywiście najbliżej niego stoi Roman. Ledwo mogę oddychać, gdy trener go przywołuje. Może się to rozegrać na dwa sposoby. Żaden z nich nie jest fajny.

Roman zachowuje niewzruszoną minę. Od czasu, gdy widziałam go ostatnio, jeszcze wyprzystojniał. Skronie mu posiwiały. Jest szeroki w barach, dobrze zbudowany i absurdalnie

przystojny. Chociaż przekonywałam samą siebie, że nie ma szans, by mnie pamiętał, nagle pojawiają się obawy, że mogę się mylić. Jednak nie dam rady cofnąć czasu i tego naprawić.

– Alexandrio, na pewno poznajesz Romana, najlepszego bramkarza w lidze – mówi Vander Zee z nieukrywaną dumą. – Romanie, to jest Alexandria. Trenowała męską drużynę w Windsorze i żeńską w Niagarze, zanim do nas dołączyła. – Vander Zee klepie go po ramieniu. – Możesz na nim polegać, zagłębiając się w tutejsze realia.

Roman uśmiecha się i wyciąga rękę na powitanie.

– Miło cię poznać, Alexandrio.

Kolana niemal odmawiają mi posłuszeństwa, gdy słyszę swoje imię wypowiedziane tym wspaniałym, głębokim głosem. W głowie rozbrzmiewa mi natychmiast kilka innych zdań, w których dźwięczał ten sam ton.

„Będziesz moją grzeczną dziewczynką i pozwolisz, żebym wsunął w ciebie fiuta, Lexi”.

„Co za śliczna cipka. Zrobię tak, że rozplacze się na mój widok”.

„Pokaż mi, co lubisz, Lexi. Sprawię, że to cudowne ciało zacznie śpiewać”.

A potem dociera do mnie rzeczywistość. Wyraz jego twarzy pozostaje całkowicie neutralny, gdy podajemy sobie ręce. Naprawdę mnie nie pamięta.

Bez wątpienia jestem jedną z wielu anonimowych kobiet, które doświadczyły jego wyjątkowych umiejętności poza lodowiskiem. Czego myśmy wtedy nie robili... Roman przejął kontrolę i pokazał mi, na co mnie stać, a o czym wcześniej nic nie wiedziałam. I co od tamtej pory nie było już moim udziałem.

Nie chciałam, by się zorientował, że mam obsesję na punkcie hokeja, i uznał, że poszłam z nim do łóżka, aby wykorzystać jego

kontakty. Zamiast więc pozwolić się zabrać na ostatnią kawę, jak obiecałam, wymknęłam się z pokoju hotelowego w niedzielny poranek i wróciłam do Niagary bez pożegnania.

Spotykam jego wzrok i wsuwam dłoń w zaoferowaną rękę. Na ramionach pojawia mi się gęsia skórka, a włoski na karku stają dęba.

– To dla mnie ogromny zaszczyt. – Brzmie, jakbym połknęła żabę.

Po chwili puszczam jego dłoń i splatam ręce, żeby nie gestykulować. Nie potrafię odczytać jego wyrazu twarzy.

– To duży krok, z ligi Ontario do ligi krajowej – zauważa.

– Alexandria ma świetną cefałkę. – Vander Zee próbuje uspokajać swojego gwiazdorskiego bramkarza.

– Na pewno tak jest. Jak długo trenowałaś drużyny w Windsorze i Niagarze? – Roman zachowuje się, jakbyśmy rozmawiali po raz pierwszy. Jakby nie owinął mojego warkocza wokół swojej pięści i nie szeptał mi sprośnych słów do ucha, pieprząc mnie od tyłu.

Lexi, wyrzuć te brudne myśli z głowy!

– W Windsorze byłam przez dwa lata, a w Niagarze rok. – Podjęłam pracę w drużynie kobiecej, ponieważ moja mama i ojczym zginęli w wypadku na łodzi, a moje przyrodnie siostry nagle straciły rodziców. Mieszkały w Niagarze. Przeprowadzka ze mną do Windsoru oznaczałaby dla nich rozłąkę z kolegami i wszystkim, co znały.

Nie żebym nie zrobiła dokładnie tego samego, podejmując tę pracę. Ale minął już rok od wypadku, w którym rodzice stracili życie, a to jest moja wymarzona robota. Mam nadzieję, że siostry poradzą sobie z przeprowadzką.

– Drużyna kobieca z Niagary zdominowała zeszłoroczne finały, prawda? – pyta Roman.

– Tak. – Włożyłam w to całe serce i duszę. Musiałam odwrócić uwagę od strat i żalu. – Nasza drużyna przeszła z końca tabeli w lidze na drugą pozycję w klasyfikacji ogólnej.

– Pewnie było im smutno, że odchodzisz – kontynuuje Roman.

– To była trudna decyzja, ale nie mogłam przepuścić takiej szansy.

– Fakt, rozumiem, że nie mogłaś.

– Roman, stary, mają sos ze słonego karmelu i plasterki zielonego jabłka, które tak lubisz. – Phillip „Flip” Madden, jeden z graczy, klepie go po plecach. – Lepiej weź trochę, zanim znikną.

Robię wielkie oczy. Pierwszej nocy, którą spędziliśmy razem, jedliśmy owoce maczane w słonym karmelu. I nie tylko owoce były zanurzane w tym sosie.

– Tego nie odpuszczę – zgadza się Roman. – Witamy w Terrorze, trenerko Forrester. – Żegna się uprzejmym skinieniem głowy.

– Dziękuję.

Idzie w stronę bufetu, a ja w końcu mogę odetchnąć.

Flip Madden wyciera rękę o spodnie i wyciąga ją w moją stronę.

– Jestem Phillip. Większość nazywa mnie Flipem. Wspaniale, że będziesz z nami. Bardzo się cieszę na zastrzyk estrogenowy na lodowisku. – Wzdryga się. – To nie zabrzmiało zbyt dobrze. Chodzi mi po prostu o to, że wspaniale jest mieć kogoś ze świeżym, nowym spojrzeniem na drużynę.

Uśmiecham się i potrząsam jego prawicą.

– Liczę na współpracę. – Nie jestem na tyle naiwna, by wierzyć, że obędzie się bez trudności związanych z tym, że jestem pierwszą kobietą na stanowisku asystenta trenera w lidze, ale Terror ma dobrze zrównoważony zarząd, więc nie tracę nadziei.

Vander Zee przedstawia mnie jeszcze kilku osobom, mam jednak wrażenie, jakbym miała wate w ustach. Całkowicie nie

doceniłam, jak trudna będzie współpraca z Romanem. Ale on mnie nie pamięta. I lepiej, żeby tak zostało. Poza tym to ostatni rok jego kontraktu. Przez ten czas poradzę sobie ze wszystkim.

Następuje przerwa w przedstawianiu i na chwilę zostaję sama z Vanderem Zee. Z poważną miną – z której, jak się dowiaduję, słynie – wsuwa kciuki do kieszeni.

– Wiem, że dla ciebie to wszystko jest dość nowe i rozumiem, że możesz być trochę onieśmielona spotkaniem z zawodnikami, którzy mają za sobą długie, legendarne kariery, ale nigdy nie pozwól im tego zobaczyć, Alexandrio.

– Rozumiem, proszę pana. – Lepiej, aby myślał, że jestem pod wrażeniem ich sławy, niż poznał prawdę.

– Profesjonalizm jest najważniejszy. Jeśli nie potrafisz sobie z nimi poradzić, przestajesz być wartościowym członkiem organizacji. Rozumiesz?

– Oczywiście, proszę pana. – Boję się, że wszystko po mnie widać. Nie mogę sobie pozwolić na okazywanie słabości, ani przed Vanderem Zee, ani przed innymi członkami sztabu trenerskiego, a zwłaszcza przed żadnym z graczy.

– Powinnaś coś przekąsić. Wiem, że musisz się rozpakować i urządzić.

– Jasne. Dzięki. – Cieszę się, że pozwala mi odejść i zmierzam w stronę stoiska z napojami. Jedzenie wydaje się kolejną złą decyzją, a podjęłam ich już wystarczająco dużo.

– Nie daj się zastraszyć Vanderowi Zee – mówi Ralph, trochę pocieszająco, gdy sięgam po szklanke. – Więcej szczeka, niż gryzie.

– Dziękuję. – Posyłam mu uśmiech.

Arnold Thomas, asystent trenera, który pracuje głównie z zawodnikami ataku, rozmawia z Donniem przy jednym ze stolików. Jego wzrok na chwilę spoczywa na mnie.

– I nie martw się o Donniego – dodaje cicho Ralph, nakładając sobie na talerz świeże owoce. – Jest po prostu zły, że nie zakwalifikował się na to stanowisko.

– Moje stanowisko? – pytam.

Kiwa głową.

To wyjaśnia brak serdeczności ze strony jego i Arnolda.

Jakiś zawodnik przywołuje Ralpha.

– Weź coś do jedzenia i chodź do nas – mówi i zostawia mnie samą przy napojach.

Nerwy miałam w strzępach już po przedstawieniu mi Romana, a teraz dowiaduję się, że dostałam tę pracę kosztem kogoś z firmy?! To równie mocno podbudowuje moje ego, co daje mi kolejny powód do zmartwień. Presja związana z tą pracą miazdży mnie od środka.

Omiatam wzrokiem soki, próbując zebrać myśli i określić, po co tu stoję. Wybór napoju nie powinien być trudny. Kiedy sięgam po świeżo wyciskany sok marchewkowo-jabłkowo-imbriowy, po plecach przebiegają mi ciarki.

– Polecam lemoniadę arbuzową zamiast tego – mówi cicho Roman. – Jest trochę słodsza, bardziej w twoim guście.

Przeszywa mnie dreszcz paniki i na chwilę zapominam, jak się oddycha. Wszystko, co właśnie sobie wmawiałam, że jest prawdą, zostaje wywrócone do góry nogami.

On mnie pamięta...

Jednak wszelkie potencjalnie ciepłe i przyjemne uczucia ulatniają się, gdy odwracam się i zauważam jego niezadowoloną minę. Błądzi wzrokiem po mojej twarzy, a ja czuję go wszędzie.

– Powiedziałbym, że miło cię znów widzieć, ale... – kolejne słowa, które wychodzą z jego ust niszczą mnie: – ...nie lubię kłamać.